№ 167. w Czwartek dnia 21. Lipca 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Najnowsze wiadomości.

Turcya. — Stronnictwo wojenne, a szczególniéj sfanatyzowani ulemowie, tryumfowało na dniu 7. Lipca w Konstantynopolu. Ministrowie z ich grona byliby niechybnie wezwali floty połączone do Konstantynopola, ale stronnictwo układów odniosło zwycięztwo, Reszyd basza pozostał przy sterze spraw tureckich. Lord Redcliffe stracił wpływ, panom Delacour i Bruck udało się utrzymać ministerstwo Reszyda baszy. Stanowi to najsilniejszą rękojmią utrzymania pokoju. — Dom bankierów Arnstein i Eskeles otrzymał w Wiedniu wiadomość z Petersburga na d. 17. b. m., że austryacki projekt pośrednictwa, przyjętym został przez cesarza rosyjskiego.

Berlin, d. 10. Lipca. — N. Pan wyjechał do prowincyi westfalii.

Naj. Pan raczył nadać podporucznikowi Jentsch order orła czerwonego 4. klasy.

Król bawarski z małżonką wyjechali dziś z rana do Hamburga.

Francya.

Paryż, d. 16. Lipca. — Królowa Krystyna i książe Rianzares odwiedzili onegdaj cesarza i cesarzową w St. Cloud.

Komisya gminna paryzka uchwaliła 300,000 fr. na uroczystość imienin cesarskich 15. Sierpnia. Uroczystość ta odbywać się będzie na Sekwanie od pont Royal do Pont de Grenelle i na polu marsowém.

— Cesarz rozkazał wybudować cyrk w obozie Satory. Trupa skoczków i koniowódzców z pól elizejskich w każdym tygodniu będzie tam po kilka razy występować.

— Ostatnią stacyą kolei żelaznéj z Paryża do Bordeaux, między Poatiers i Angouleme, otworzono we wtorek uroczyście i jutro oddaną będzie do użytku publicznego. Cała kolej ta żelazna kosztowała 212 mil. franków. Teraz całą podróż z Paryża do Bordeaux odbywają w 12 godzinach.

— Korespondent paryzki pisze pod d. 16. do Independance Belge, że minister spraw zagranicznych ukończył odpowiedź na drugą notę hr. Nesselrodego, którą zapewne d. 15. odesłano na miejsce przeznaczenia, a która stanowczością swoją bardzo się różni od uwag dziś z rana zamieszczonych w Pays. Główna treść téj odpowiedzi ministra ma się zawierać w tych słowach. Dziwi się Drouin de l'Huys w imieniu rządu francuzkiego, że właśnie w chwili, kiedy inne mocarstwa występują z pośrednictwem, dla rozwiązania sporu turecko rosyjskiego na drodze pokoju, rząd rosyjski ogłasza oświadczenie, które innego wpływu wywrzeć niemoże, jak uczynić niepewnemi dalsze układy. Daléj zbija minister francuzki twierdzenia zamieszczone w okólniku, odpiera stanowczo odpowiedzialność, którą okólnik rosyjski stara się zwalić na rząd francuzki i angielski, oskarżając ich, że pierwszymi byli, którzy przez wysłanie floty do zatoki Besika zajęli stanowisko nieprzyjacielskie. W tym celu rzuca Drouin de l'Huys krótki pogląd na różne zmiany, zachodzące w kwestyi spornéj w Konstantynopolu, przypomina, że zupełnie jest inne od sprawy względem miejsc świętych i że pod ostatnim względem Rosya oświadczyła, że przestanie na firmanach w téj mierze wydanych. To powiedziano wręcz posłowi francuzkiemu w Petersburgu panu Castelbajac, równie to samo powtórzył w imieniu Rosyi poseł rosyjski w Paryżu pan Kisselew. W chwili więc, kiedy te zaręczenia były dane przez Rosyą, książe Menżykow wystąpił z nowemi żądaniami, w których mieści się ograniczenie praw monarszych sułtana i tym sposobem Rosya wyprowadziła w pole mocarstwa. Daléj stara się minister Drouin de l'Huys przez przytaczania dat okazać, że przejście Prutu nie nastąpiło w skutek wysłania flot do zatoki Besika. Floty te znajdowały się owszem w Malcie i pod Salaminą, kiedy hr. Nesselrode napisał list do Reszyda baszy, w którym wyznaczył mu 8 dni na przyjęcie ultimatum rosyjskiego, po których upływie wejdą wojska rosyjskie do księstw naddunajskich, skoro ultimatum zostanie odrzucone. Obsadzenie to tak było uroczyście i pewno zapowiedziane, że żaden rząd bez ujmy godności niemoże się cofnąć. Od téj chwili miały Francya i Anglia obowiązek i prawo posłać swoje floty w owe okolice. Wody Besika są wolnemi wodami, a niezważając na różność celu, dopatrzyć można pewnéj analogii między obecnością flot połączonych na zatoce Besika, a zbieraniem się wojsk rosyjskich po lewym brzegu Prutu. Przejście zaś téj rzeki zepsuło analogią. Księstwa stanowią całość nienaruszalną Turcyi a wkroczenie do nich bez wątpienia jest czynem wojennym. Turecki rząd inaczéj tego uważać niemoże, a rząd francuzki uważa za swój obowiązek donieść, że jeżeli według tego pojęcia sułtan wezwie Francyą na pomoc do utrzymania praw swoich, natenczas Francya wsparcia swego nieodmówi. W końcu jednak wynurza nota nadzieję, że to oświadczenie nie położy przeszkody do dalszych układów i rozwiązania sporu na drodze pokoju.

— Pays nakoniec zamieszcza artykuł De la Gueronniera pod tytułem pokój i wojna, komentując ostatnią notę hr. Nesselrodego. Charakteryzując ją jako wydaną do Rosyi, aby zaspokoić jéj uczucie narodowe i religijne, i do Europy, aby się wytłumaczyć z postępowania Rosyi, widzi w niéj dążność zmierzającą do pokoju i że układy niewyczerpały się nawet po przejściu Prutu. Pokazuje, że Rosya spuszcza wiele z uroszczeń postawionych przez księcia Menżykowa i to poraz drugi, ponieważ hr. Nesselrode nieobstaje przy niezmienném przyjęciu noty, którą Turcyi podano do potwierdzenia i mówi tylko o moralnéj, tymczasowo zastąpionéj materyalną gwarancyą, a zatem wzywa do układów. Niepodobną przeto jest rzeczą uważać za wyczerpane układy dyplomatyczne i daleko trafniejszém jest przypuszczenie, że przy takiém usposobieniu nigdy nie było większego niepodobieństwa wojny, jak teraz, a więc pokój okazuje się koniecznym. Cały spór między Rosyą, która uznaje zasadę władzy i niepodległości porty, a Turcyą, która uznaje zasadę gwarancyi na rzecz Greków, toczy się o formę noty a prosta kwestya formy zaprawdę nie będzie skałą, o którą ma się rozbić pokój świata. Tego przypuścić niemożna, bo taka polityka byłaby nierozumną. Im więcéj zgłębiamy to położenie, mówi Pays, tém więcéj przekonywamy się, że jeżeli Rosya niema innych skrytych zamiarów, jak te które z noty hr. Nesselrodego wyczytujemy, natenczas wojna jest niepodobną, a pokój pewny. Między żądaniami cesarza rosyjskiego, a zdrażaniem się sułtana nie jest dostateczny przedział na polu bitwy. Najwięcéj przyjść może na niém do procesu, strony dosyć znajdą przedmiotu do wywodów. Dyplomacya będzie słuchać i sądzić. Gdyby atoli Rosya więcéj żądała, jak się przyznaje i gdyby przejście Prutu było pierwszym pochodem marszu do Konstantynopola, wówczas wojna stanie się nieuchronną. Jakkolwiek Rosya jest silną, niema przecie téj potęgi, aby rozburzyć stosunki narodów europejskich i dzielić lub kleić je według upodobania własnéj dumy. Zagrożenie Turcyi, stałoby się zagrożeniem Europie. Wojna tym sposobem powstała, niebyłaby samą wojną turecką, ale wojną europejską, obroną wszystkich państw przeciw dumie jednego. W dniu obrazy prawa europejskiego, znajdzie ono miejsce w koalicyi państw i ludów, które się natychmiast zwiążą do obrony. Układ w Pilnic odnowi się, nie przeciw Francyi, ale z nią przeciw Rosyi. Wszystko to zawdzięcza się mądrości i umiarkowaniu Napoleona III., a Francya przez to postępowanie i usiłowanie w utrzymaniu pokoju i równowagi naraz w staréj Europie nabiera pewien rodzaj naturalizacyi.

— Z artykułu de la Gueronnière widać jasno, że państwa zachodnie chcą pokoju mimo manifestów, okólników dyplomatycznych i wkroczenia do księstw naddunajskich.

— Chodzi pogłoska, że cesarzowa jest przy nadziei i że stanęło na radzie ministrów, aby ogłosić Hieronima rejentem, gdyby Ludwik Napoleon umarł w czasie ciąży cesarzowéj.

— Jutro ma statek parowy odwieść z Marsylii do Konstantynopola 40,000 karabinów, które rząd francuski sprzedał Turcyi.

— W niektórych okręgach ludnych a biednych Paryża panowało wielkie wzburzenie umysłów, z powodu podnoszenia się cen chleba. W Belleville była przymuszona władza uśmierzyć rozruchy z tego powodu powstałe.

— Treść noty ministra spraw zagranicznych pan Drouin de Lhuys, jako odpowiedź na drugi okólnik hr. Nesselrodego:

P. Drouin de Lhuys zwraca naprzód uwagę, że w saméjże odpowiedzi rosyjsko tureckiego sporu, przez hr. Nesselrodego skreślonéj, wynika, że misya księcia Menżykowa jeden tylko cel miała: to jest uregulowanie trudności odnoszących się do podziału miejsc świętych między rozmaite wyznania — i że cel ten osiągnięty został w sposób dworu petersburgskiego zadawalniający. P. Drouin de Lhuys kładzie przycisk na to wyznanie i wyprowadza z niego konkluzyą, że kwestya tocząca się obecnie na wschodzie jest zupełnie nową, że żadną stroną nie łączy z kwestyą jerozolimską, ale raczéj pod wszelakim względem dotyka niepodległości i udzielności sułtana; minister stwierdza następnie, że taki sąd wydali już w samym Stambule reprezentacyi Francyi, Anglii i Prus.

Jakże bowiem utrzymywać, jakoby dla ubezpieczenia chrześcian obrządku greckiego w posiadaniu pewnych przybytków określonych, potrzeba było rozciągać nad niemi w całym obrębie państwa urzędową protekcyą, któraby w miejsce praw panującemu przysługujących, stawiała moralną powagę cesarza wszech Rosyi? Jakiż być może związek między dwoma faktami tak od siebie różnemi, i jakim sposobem najważniejszy z nich może być poczytywany za dodatek, za konieczne następstwo mniéj ważnego?

P. Drouin de Lhuys wskazuje w rozumowaniach hr. Nesselrodego trzy rodzaje argumentów, mianowicie: powoływanie się na traktaty, przytaczanie historycznych analogii i formułowanie zażaleń; rozbiera następnie szczegółowo te trzy kategorye dowodów, przytoczonych na poparcie wymagań petersburgskiego gabinetu.

W traktatach, które Rosya zawarła z portą, p. Drouin de Lhuys widzi, że jeżeli gabinet rosyjski czynił niekiedy zastrzzżenia na korzyść poddanych sułtana, to ci ostatni należeli, albo do prowincyi, które wypadki wojenne oderwały czasowo od porty, i do których odstąpienia napowrot przywiązane być mogły warunki, albo do prowincyi, które w czasie wojny naraziły się ottomańskiemu rządowi, a które polityka i ludzkość protegować nakazywały przeciwko jéj gniewowi.

Żadne wszakże z tych zastrzeżeń nie ma tego charakteru ogólnego, jaki do nich przywiązywać chcą dzisiaj, a w szczególności traktat kajnardyjski przyznaje Rosyi prawo protekcyi jedynie ograniczone i określone nad pewnym kościołem greckorosyjskim, który miał być wzniesiony na przedmieściu Galata. Gabinet francuzki nie wnosi ztąd, aby w praktyce i przez siłę okoliczności, gabinet petersburgski nie miał być naturalnym biegiem rzeczy przywiedzionym do interesowania się chrześcianami greckiego wyznania, którzy stanowią większość ludności europejskiéj Turcyi. Ale jeżli porta z swéj strony musiała wzgląd mieć na sympatye Rosyi dla greckiego kościoła, to niepodpisała wszakże żadnego dotychczas zobowiązania, któreby jéj odejmowało zasługę jéj tolerancyi i narzucało jéj, w miejsce obowiązków wolno wykonywanych naprzeciw własnym poddanym, zobowiązania jakieś naprzeciw obcemu mocarstwu. W tem to, zdaniem francuzkiego gabinetu, spoczywa cała kwestya sporna, a wyrażać ją w tem świetle, jest to wskazywać całą jéj ważność.

Co się tycze analogii, do jakich odwołuje się okólnik hr. Nesselrodego, p. Drouin de Lhuys nieznajduje wcale, aby się dały zastósować do dzisiejszéj sytuacyi. Jeźli w epoce reformacyi stanęły między panującymi świętego imperium układy odnoszące się do wykonania nowego obrządku w ich posiadłościach, okólnik francuzki odpowiada naprzód, że to imperium było zbiorem państw rządowych przez jednego szefa, a następnie, że układy, o których wspomina hr. Nesselrode, były wypadkiem długich wojen domowych albo politycznych kombinacyi, w których charakter wyborczy godności cesarskiéj wywierał nieodzownie wpływ znakomity.

Hr. Nesselrode przytoczył również kapitulacye Francyi z portą. Pan Drouin odpowiada, że te kapitulacye nieprzyznawały nigdy Francyi protektoratu nad katolickiemi sułtana poddanymi. Jeźli Francya mogła oddać téj nieznacznéj frakcyi ottomeńskiéj ludności usługi tego samego rodzaju, jakiemi Rosye szczyci się z swéj strony naprzeciw swym współwyznawcom, to przecież bezpośrednia i urzędowa jéj protekcya rozciągała się jedynie na zakłady cudzoziemskie, obsługiwane przez duchownych również cudzoziemskich, i których naczelnik duchowny rezyduje w Rzymie. Protekcya Rosyi przeciwnie rozciągałaby się nad duchowieństwem z poddanych sułtana złożonem i podległem hierarchicznie patryarsze, zależącemu również do porty. Niema więc żadnéj możebnéj asymilacyi między stanowiskiem Francyi i Rosyi.

Pan Drouin de Lhuys zakończa tę część kwestyi przytoczeniem ważnego ustępu z memoryału hrabiego de Saint Priest, ambasadora Ludwika XVI. w Stambule od 1768.—1785., który dobitnie wskazuje istotny protektoratu francuskiego charakter:

»Ubrano gorliwość królów naszych w tytuł protekcyi religii katolickiéj na wschodzie, mówi p. de St. Priest, »ale wyrażenie to jest illuzoryjne, i tylko w błąd prowadzić może tych, którzy niezgłębiają przedmiotu jak należy. Nigdy nieprzeszło przez myśl sułtanów, aby monarchowie francuscy poczytywać się mogli za uprawnionych do mięszania się w religijne stosunki poddanych porty. Niema żadnego panującego, pisze jeden z poprzedników mcich margr. de Bonnac, któryby dozwolił innemu panującemu, jakiekolwiek by łączyły ich związki, wdawania się w sprawy religijne swoich poddanych, Turcy równie są delikatni w tym punkcie, jak i wszyscy inni. Łatwo pojąć, że Francya, nietraktując nigdy Turcyi inaczéj jak na drodze przyjaznéj niemogła też narzucać jéj zobowiązań, w samej istocie swojéj nienawistnych. Dla tego to pierwszym punktem instrukcyi moich było, unikać tego wszystkiego, coby mogło niepokoić portę przez zbyteczne rozszerzenie kapitulacyi w materyi religijnéj.«

Pan Drouin de Lhuys oświadcza, że powyższe przytoczenie uwalnia go od wszelkich innych wyjaśnień w punkcie, wyświeconym przez tak niezaprzeczoną powagę. Tak więc, wedle okólnika francuskiego, ani dawne traktaty ani powoływane przez hr Nesselrodego analogie nie mogą służyć za podstawę wymaganiom petersburgskiego gabinetu.

Pozostaje kwestya użaleń. Rossya wyrzuca Turcyi przedewszystkiem brak względów. Francuzki gabinet uznaje, że każdy rząd sam jest sędzia, w rzeczach dotykających własnéj godności. Trzeba przecież aby zadośćuczynienie zastósowane było do obrazy. Owóż, wyrażenie żalu lub wytłumaczenie się zwykłem jest zadośćuczynieniem za uchybienie w formie. Pierwszy to raz widzimy w takim przypadku, postawione obcemu monarsze żądanie, aby się zrzekł moralnego wpływu swojego nad znaczną częścią swoich poddanych.

Pan Drouin dodaje, że jeżli Rossya wyrzuca porcie jéj zwlekanie w sprawie miejsc świętych, Francya niemniéj miałaby powodów czynienia jéj tych samych wyrzutów i że jeźli się od tego wstrzymała, to dla tego, że wzięła na uwagę kłopoty mocarstwa które porwane przez dwa przeciwne prądy, równie silne, nie sądziło się w możności utrzymania własnéj równowagi inaczéj, jak przyjmując sprzeczne na siebie zobowiązania.

Ten sam duch umiarkowania skłonił rząd francuski do uwzględnienia różnicy czasu i zmian zaprowadzonych w ciągu stulecia, w stosunkach rozmaitych mocarstw a w szczególności Rossyi, z państwem ottomańskiem; a chociaż Francya mogła była przytoczyć na poparcie reklamacyi ojców ziemi świętéj zastrzeżenia formalnego traktatu, nieżądała przecież nic takiego, coby pozbawić mogło Greków korzyści, jakie koleją wypadków w ręce ich przeszły; daleka od tego, zezwoliła aby otwarty im został przybytek (moszea wniebowstąpienia) którego przystęp był im dotąd zabronionym, a który za szczególnem staraniem ambasadara francuskiego admirała Roussin, przywrócony został chrześciańskiemu obrządkowi.

Co się tycze owego klucza od wielkich drzwi kościoła w Bethleem, o którym tyle rozprawiano, pan Drouin de Lhuys robi uwagę, że zapomniano tylko powiedzieć, iż Grecy mieli w ręku swoim klucz taki sam, a że klucz łacinników nienadawał im wcale prawa posiadania tego kościoła, innemu obrządkowi oddanego, ale tylko proste prawo przechodzenia przez kościół. Niewspomniano również wcale, że chcąc naprawić zapomnienie pewnéj obietnicy danéj rossyjskiemu poselstwu przez dywan, podczas gdy ambasada francuska uzyskiwała inną obietnicę, jeden z dwóch fermanów mających uregulować sprawę miejsc świętych przyznawał, na żądanie księcia Menżykowa, greckiemu patryarsze w Jerozolimie wyłączny nadzór nad robotami około restauracyi wielkiéj kopuły kościoła grobu świętego.

Wszystkie te fakta nie mogą naruszać tytułów rządu francuskiego, bez naruszenia powszechnie uznawanych zasad prawa publicznego, tak samo, jak naruszać ich niemoże traktat zawarty bez udziału tego państwa; stanowią one wszakże tyleż uchybień mniéj lub więcéj ważnych jeźli nie w ostatnich zobowiązaniach porty naprzeciw Francyi, które godność jéj utrzymywac w całości nakazywała, to przynajmniéj w ścisłym tekscie kapitulacyi z 1740. roku.

Gdyby więc zamiary Francyi nie były tak pojednawczemi, gdyby nie tyle była przejęta uczuciem, że żadna ze stron kontraktujących konwencyi 17 Lipca 1841. niemogła, bez wystawienia na szwank spokoju przez zbiorową gwarancyą mocarstw państwu ottomańskiemu zapewnionionego, używać wszystkich praw swoich dawniejszych od téj europejskiéj tranzakcyi; Francya miałaby otwarte pole, nietylko do przeciwstawienia swoich zastrzeżeń, jak to jest stałym w dyplomacyi zwyczajem, ale nawet do wystąpienia również z groźbami.

Inną wszakże drogę obrała Francya, mówi w końcu p. Drouin, a umiarkowanie jakiego dała dowód, nietylko uwalnia ją od wszelkiéj odpowiedzialności w obecnem przesileniu, ale nadto daje jéj prawo spodziewania się, że ofiary jakie poniosła dla utrzymania spokoju na wschodzie nie będą straconemi, i że gabinet petersburgski podobnemiż wiedziony powodami, będzie również umiał znaleść sposób pogodzenia swoich wymagań z prerogatywami udzielności sułtana, i rozwiązania inaczéj aniżeli przemocą sporu, którego rozstrzygnięcia tyle dzisiaj wygląda interesów.«

Anglia.

Londyn, 15. Lipca. — Korespondent paryski Timesa pisze pod dniem wczorajszym: daleko tu spokojniéj wygląda, aniżeli przed kilku dniami. Zmiana ta, da się wytłumaczyć popłoską, iż nadeszły wiadomości z Wiednia do Paryża, że sułtan zgodził się na notę ułożoną przez posłów francuskiego, angielskiego, austryackiego i pruskiego w Konstantynopolu i że tę notę wysłano niezwłocznie do Petersburga, celem przedłożenia jéj cesarzowi rosyjskiemu do potwierdzenia. Nota ta zawiera warunki załatwienia punktów spornych i dla tego uważają podobieństwo przyjęcia jéj przez cesarza Mikołaja. O ile to podanie jest uzasadnione nieumiem powiedzieć, bo źródło z którego podobne płyną wiadomości, nie zawsze jest czyste. Tyle pewna, że wiadomości w ogóle nadeszły więcéj pokojem tchnące i zaufanie do pokoju coraz więcéj wzrasta. Daléj mówią, a rzecz tę po kilkanaście razy już powtarzano i odwoływano, że rząd angielski daléj zabrnąć nie myśli w téj sprawie jak dotąd. Powiadają, że rząd tutajszy zadowolonym jest z postępowania rządu austryackiego. Sądzono, że wczorajszy artykuł dosyć wojenny w Constitutionnelu pochodził z ministerstwa spraw zagranicznych. Przypuszczenie to okazało się atoli, jako nieuzasadnione i mam powód do twierdzenia, że pan Druin de l'Huys ani nie brał udziału, ani nawet o nim niewiedział.

— Jutro poraz pierwszy wyjdzie tu nowy dziennik tygodniowy polityczny: The Eastern Star, który zajmować się będzie wyłącznie sprawami wschodniemi.

— Jewish Chronicle donosi, że się tu utworzyło towarzystwo, które chce wywalczyć miejsce w izbie niższéj baronowi Rothschild, potrzykroć przez City wybranemu na członka téj izby.

Izba niższa. Posiedzenie 14. Lipca. — Przypomną sobie zapewne czytelnicy, że w czasie interpellacyi Disraelego o notę okólną rosyjską lord J. Russel oświadczył z naiwnością, że niemógł wyczytać z téj noty warunku położonego przez Rosyą, że ostatnia wtenczas cofnie wojsko, kiedy floty odpłyną z wód tureckich. Przypominamy także, że lord Clarendon onegdaj w izbie wyższéj naiwność lorda Johna Russla, że przed trzema dniami nieznalazł sposobności do odczytania noty okólnéj rosyjskiéj z uwagą. Tymczasem sekretarz stanu spraw zagranicznych zgodził się z mówcą na to samo pojęcie i zaręczał, że rząd królowéj Jmci imponujących uroszczeń rosyjskich nie usłucha. Wychodząc z tego przypuszczenia, że układy nietylko formalnie, ale i faktycznie daléj są prowadzone i że doszły do tego punktu, iż ani się cofnąć ani naprzód postąpić niemogą, daléj że rzeczą jest zbawienną dla dobra publicznego sprawę te wywieść na widok publiczny, chciałby więc wiedzieć, czyli szlachetny lord niema przeciw temu co do nadmienienia, a w razie pomyślnym, ma zamiar członek za Aylesburg (Layard) kwestyą w sprawie wschodniéj wnieść w izbie gminnéj. (Słuchajcie, słuchajcie!) Lord John Russel: odnoszę się w mojéj odpowiedzi na słowo wyrzeczone przeze-

mnie podczas interpellacyi szanownego członka. Wówczas rzucił szan. członek kilka pytań względem noty, która niedawno nadeszła. Ponieważ tylko bez uwagi przeczytałem ją w gazecie, przeto niemiałem treści jéj w żywéj pamięci. Z tego powodu odpowiedziałem według ówczasowego usposobienia mojego, że niewierzę, aby stał w téj nocie warunek, że wówczas dopiero wyjdą wojska rosyjskie z księstw naddunajskich, gdy wpływ ustanie, jaki wywierają floty połączone na wodach tureckich. Nie powiedziałem tego z powodu, iż niedostrzegłem, że ten warunek jasno jest wypowiedziany w tym akcie, ale dla tego, że nie przypuszczałem, iż tak różnorodne przypadki mogą być zestawione i że rząd rosyjski może się uważać za upoważnionego do żądania, aby przed ustąpieniem z księstw oddaliły się floty połączone z wód tureckich, ponieważ floty znajdują się na wodach państwa z nami sprzymierzonego i nie dla tego, aby na nie wpływ i przymus wywierać albo w jakikolwiek rodzaj jemu ubliżać, ale aby na każden przypadek stać na podorędziu, bo mocarstwo owo mogło się ujrzeć słusznie spowodowaném, do wezwania o pomoc swoich sprzymierzeńców przeciw najściu jego territorium. Z drugiéj strony widzimy rzeczywiste obsadzenie prowincyi należącéj do sułtana przez wojska rosyjskie, i tu nie znajduję ani podobieństwa ani analogii i niemógłem przypuszczać, że tak doświadczony i bystry człowiek, jakim jest hr. Nesselrode położy swoje nazwisko pod aktem, który takie zawiera postanowienia rządu rosyjskiego. Przypuściwszy więc, że przytoczone miejsce tak się tłumaczyć powinno, jak je wykłada szanowny członek zapytujący, przechodzę teraz do odpowiedzi na zapytanie wprost do mnie zwrócone, że rzeczy doszły do tego punktu, z którego ani naprzód ani w tył ruszyć się niemogą. Zdanie to jest błędne. (Słuchajcie, słuchajcie!) Owszém rządy Anglii i Francyi wzięły na uwagę, że są projekta, które mogą być przyjemne i Rosyi i Turcyi i mogą sprowadzić spokojne rozwiązanie kwestyi téj nieszczęśliwéj. (Słuchajcie, słuchajcie!) Czyli ta nadzieja jest uzasadniona albo nie, nie możemy wiedzieć tak wcześnie, potrzeba na to czasu, zanim się dowiemy z Petersburga, z jakiego stanowiska tam się zapatrywać będą na projekta pochwalone przez Anglią, Francyą i Austryą. A ponieważ na tém rzeczy stanęły stanowisku, przeto uważam za rzecz niedogodną, aby szanowny członek (Layard) wniósł swoją mocyą w izbie. (Słuchajcie!) Resztę posiedzenia zajęły rozprawy nad bilem względem podatków spadkowych.

Austrya.

Wiedeń, 17. Lipca. — Wieczorny Lloyd wczorajszy donosi: wkrótce nastąpi załatwienie sporu turecko rosyjskiego na drodze pokoju. Dziś odbieramy w téj mierze pewne wiadomości z Petersburga. Nadeszły tam projekta wspólne Anglii i Francyi, podobały się gabinetowi rosyjskiemu. Na mocy ich przyjęto pośrednictwo austryackie. Jeżeli tego nie ogłoszono dotąd urzędownie, przypisać należy pewnym względom na internunciusza w Konstantynopolu, który prowadzi dzieło owo pośrednictwa w Konstantynopolu.

Lloyd w drugim artykule wychwala niezmiernie cesarza Francuzów i lorda Aberdeen, że umieli rzecz do tego wypadku doprowadzić i przez to ochronili Europę od wielkich klęsk, na które się zanosiło.

— Siedmiogrodzki dziennik »Der Bote« oświadcza, że pomiędzy pogłoskami krążącemi w tych czasach jest jedna o schwytaniu w Peszcie znanego emisaryusza kossutowego Fipyelmesso, lecz z urzędowego źródła zapewnić może, że wiadomość ta jest przedwczesną i człowiek ten będący narzędziem zbrodniczych knowań nie jest jeszcze schwytany, a zatém cena na jego głowę nałożona w ilości 500 złr. jest jeszcze do powzięcia.

(Kr. Cz.) Nowa depesza do posłów rosyjskich za granicą hr. Nesselrodego, rozesłana współcześnie z manifestem cesarza jest w części odpowiedzią na noty gabinetów paryzkiego i londyńskiego częścią powtórzeniem głównych zasad w całéj téj kwestyi polityki rosyjskiéj. Hrabia Nesselrode utrzymuje w gruncie żądania Rosyi i oświadcza na nowo wyraźnie, że nawet co do formy od wiadomego już ultimatum nie ustąpi. Lecz dotyka po raz pierwszy strony europejskiéj, w jakiéj się ten spór między Rosyą i Turcyą ukazał, przez zbliżenie się do Dardanelów floty francuzkiéj i angielskiéj. Powiada nawet, że to zbliżenie się było poniekąd powodem dla Rosyi do zajęcia Multan i Wołoszczyzny. Oświadcza nareszcie, że odwołanie tych flot, spokojne załatwienie powyższego sporu, poprzedzić musi. Jeżeli Turcya oparta na Anglii i Francyi przy postanowieniu swem pozostać zechce, kwestya dotąd turecko rosyjska »wyjdzie ze swych szczupłych granic,« czyli prościéj mówiąc, stanie się »europejską«. Hrabia Nesselrode oznajmia wyraźnie i śmiało, że Rosya i na tę ostateczność jest przygotowaną. Rzecz niemniéj godna uwagi, że w całéj téj depeszy niema wzmianki ani o Austryi i o Prusach, ani o jakiéjkolwiekbądź z téj strony medyacyi. Więcéj przeto niż kiedykolwiek przyszłe wypadki zależą od stanowiska, na jakiem się postawi Turcya. Wojna lub pokój są w jéj ręku.

Turcya.

Konstantynopol, 7. Lipca. — Przesilenie ministeryalne z powodu wkroczenia Rossyan do księstw naddunajskich szczęśliwie przeszło i spodziewają się załatwienia sporu na drodze pokoju. Z powodu rozruchów w Smyrnie toczą się układy.

Times pisze o wypadkach smyrneńskich co następuje: gdy się dowiedział konsul amerykański o schwytaniu Kosty przez Greków i oddaniu go Austryakom, natychmiast udał się do konsula austryackiego z żądaniem, aby go wydał Amerykanom, jako obywatela amerykańskiego. Konsul austryacki oświadczył, że nie wie o niczem. Amerykański konsul niezaspokoił się tem oświadczeniem i odwiedził bryg austryacki, na którym znajdował się Kosta okuty w kajdany. Tymczasem wpłynęła do portu smyrneńskiego korweta amerykańska, z któréj dowódzcą porozumiawszy się konsul amerykański, zażądał widzenia się z Kostą i udał się na pokład austryacki z dowódzcą amerykańskiéj fregaty. Sprowadzono Kostę w łańcuchach na pokład i tu oświadczył, że jest Węgrem i jako Węgier chce umrzeć. Amerykanie opuścili okręt, ale gdy austryacki statek chciał puścić się na morze, oświadczył komendant amerykański, że temu się oprze przemocą, ponieważ Kosta złożył przysięgę w Nowym Jorku, jako poddany amerykański, a tem samem wyprzysiągł się austryackiego poddaństwa. Gdy to się działo na morzu, kupcy europejscy udali się do Ali baszy, wezwali jego pomocy, aby niepozwalał na uprowadzenie przemocą dokonane na obywatelu amerykańskim w państwie otomańskiem. Ali basza przestraszony przyrzekł odnieść się do Konstantynopola. Kupcy zgromadzili się w Casino i postanowili wszystkich Austryaków wykryślić z listy członków tego towarzystwa. Amerykański konsul napisał do internuncyusza austryackiego Brucka w Konstantynopolu, aby rozkazał wydać Kostę. Austryacki poseł w cierpkiéj nocie oświadczył, że tego żądania niemoże wcale uwzględnić, ponieważ Kosta jest Węgrem, a więc poddanym austryackim i że cesarz austryacki ma zupełną moc w Turcyi nad swymi poddanymi. Na to Brown posłał odpis przysięgi, którą Kosta wykonał w Nowym Jorku na obywatela amerykańskiego, a więc zmazał wszystkie stosunki poddanego Austryi.

Księstwa naddunajskie.

Od granicy rosyjskiéj piszą Lloydowi pod dniem 7. b. m. Przybyła dziś poczta z Jass z dnia 4. b. m. przynosi nam wiadomość o wejściu tamże korpusu armii rossyjskiéj w dniu 3. b. m. rano, który zaraz po południu w dalszy udał się pochód ku południowi. Kolumny wojskowe przeszły Prut na dwóch punktach, ale weszły tylko do Multan i po przejściu tego kraju zajmą dopiero Wołoszczyznę. Korpus, który wszedł do Jass, przeznaczony jest do Galaczu. Wiadomości, które tego dnia kursowały w Jassach, były więcéj wojenne niż poprzednio. Czynności urzędowe idą daléj swoim trybem, a zajęcie wojskiem kraju nie sprowadza żadnéj w nich przerwy. Tymczasem wiadomości handlowe nadchodzące z Multan i Wołoszczyzny, tudzież z Odessy, są bardzo niepomyślne. Z każdym dniem interesa handlowe upadają. Odezwa księcia Gorczakowa nie sprawiła wielkiego wrażenia w Jassach.

Pierwsza poczta z Jass może przywieźć wiadomość, czy Turcy mają również zająć księstwa, co jak wiadomo, wolno im na mocy literalnego pojmowania traktatów, lecz w obecnych okolicznościach sprowadziłoby niezawodnie rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. Przy odejściu ostatniéj poczty nie było wcale słychać o wyjeździe konsulów francuzkiego i angielskiego z Jass i Galaczu; a okoliczność ta tém więcéj uwagi godna, iż już w d. 1. b. m. z pewnością spodziewano się wejścia wojsk rosyjskich, i konsulowie zagraniczni na kilka dni przedtem zawiadomienie otrzymali.

Times pisze z Carogrodu: Zdaje się, że Serbia w krytycznem znajduje się usposobieniu. Książe skupuje przez ajenta swego broń w Belgii a minister nakazał spieszyć się z zawarciem kontraktów i z dowozem broni. Pierwszy minister Simicz oddany jest zupełnie sprawie rosyjskiéj, bo tekę swoją zawdzięcza cesarzowi, a gdyby był wspierany przez armię rosyjską, wtedy mogłaby powstać silna partya rosyjska w Serbii.

— Dzienniki serbskie drwią sobie z uzbrojeń Turcyi i bardzo powątpiewają o sile odpornéj tego państwa; następnie nie wierzą w zebranie się 80,000 Bośniaków i 100,000 Arnautów, którémi Omer basza ma dowodzić. Podobnież wyśmiewają waleczność i zdolność nizamów, którzy zachwycają Anglików.

— Urzędnicy administracyjni przydzieleni wojsku rossyjskiemu w księstwach polecili, aby najsurowiéj przestrzegano przepisów lekarskich, by zapobiedz zagnieżdżeniu się zarazy, która w czasie dawniejszych okupacyj trapiła ludzi. Jeżeliby porta odmówiła przyjęcia ultimatum rosyjskiego, natedy zamierzono utworzyć korpus oddzielny z pandurów wołoskich, których biegłość w celném strzelaniu jest znaną, i użyć ich do obrony szańców, mających być sypanemi nad brzegami Dunaju, dla obrony Wołoszczyzny od napadu. Do robót szańcowych utworzonoby oddzielne kompanie robotnicze na koszt Rossyi. Grecko nieunijacki metropolita Wołoski, Sofronius Miklesko, przedstawiał się jenerałowi Dannenberg na czele całego wyższego duchowieństwa i złożył swoje uszanowanie.

— Jenerał Mayerhoffer bawi w Serbii, dokąd w ostatnich czasach przybywali oficerowie austryaccy z pobliskich garnizonów, i mile przyjmowani byli na dworze księcia.

— Lloyd podaje list z Brodów z 9. b. m. zawierający wiadomości z Jass nadeszłe tam listownie. Miasto obsadzone jest 8000 Rossyan, i w tych dniach spodziewają się znów 12,000, jak już zawiadomiono o tém rząd i dostawców. Postępowanie i charakter żołnierza są bardzo spokojne. Wszystkie władze i organa rządowe w niczém nienaruszone zostały tak co do czynności swoich jako i powagi, sam tylko książę Ghika w trudném między dwoma rządami znajduje się położeniu. Wieść powszechnie tu krąży, że 40,000 Turków idzie do Galaczu, inni zaś utrzymują, że Rossya zajmie Multany a Turcya Wołoszczyznę. Obu tych wieści nie mogę uznać za prawdziwe, faktem jest tylko, że na granicy turecko-mołdawskiéj znaczny rozstawiono korpus obserwacyjny. Kupcy nasi robią tymczasem dobre interesa, gdyż znaczne ztąd idą teraz do księstw posyłki towarów kolonialnych i fabrykatów, bo Rossyanie są zawsze za granicą znacznymi konsumentami.

— W dniu 6. b. m. umarł w Belgradzie w późnym już wieku będący jeneralny konsul rossyjski Tumański i nazajutrz pogrzeb jego odbył się wystawnie. Serbscy radzcy gabinetowi nieśli trumnę do kościoła okrytą całunem z barwami rossyjskiemi, któréj końce trzymali konsulowie mocarstw europejskich. Za ciałem postępowali wyżsi urzędnicy serbscy i niezliczony tłum ludu. Sądzą, że jeneralny konsul Muchin posadę po zmarłym otrzyma.

— Gaz. Kronstadzka pisze pod 7. b. m. Zeszłéj nocy rossyjski kapitan ze sztabu głównego ks. Gorczakowa główno dowodzącego w Multanach i Wołoszczyznie przejeżdżał jako goniec przez nasze miasto z Jass do Hermanstadtu. Słychać, że kilka pułków rossyjskich przejdzie przez naszą granicę za dni kilka udając się na przeznaczone dla siebie miejsce. Do Bukaresztu przyjechali już kwatermistrze, a wojska spodziewane tam dnia 12. b. m.

— Jenerał Dannenberg przedsięwziął podróż w celu zrekognoskowania Wołoszczyzny. Książę Gorczaków zwiedza naddunajskie warownie.

Kronika miejscowa.

Poznań, 20. Lipca. — Wystawa tegoroczna obrazów na sali hotelu saskiego, którąśmy w tych dniach obejrzeli, niedorównywa w niektórych rodzajach dawniejszym, niektóre atoli, jak okolice, portrety, jeżeli nie przewyższają, to równają się dawniejszym. Do najlepszych w wyższym rodzaju liczymy, obraz wykonany przez Tousaint w Düsseldorfie, przedstawiający Cazotta, ocalonego przez swą córkę z rąk Maillarda pod wieczór d. 2. Września 1792. Rozkład dobry, myśl ogólna wyborna i wykonanie dorównywa pojęciu. Poczciwy starzec stoi przed sądem z całą rzewnością wieku i spokojem duszy, córka złamana boleścią, broni ojca ze łzami klęcząc na kolanach przed sędziami, ale w tak trafnéj postaci, że choćby kto nieznał, o co idzie, wyczytałby z tych postaci całe położenie strasznéj sprawy. Drugim obrazem bardzo zajmującym jest Enzio w więzieniu Bolonii, pocieszany przez kochankę. Obraz ten jest dziełem Hofmana z Darmstad. Jedno tchnienie miłości ożywia ten obraz, a lubo dwie figury na nim widzimy, jednakowoż długo, długo zajmują patrzącego, który spogląda na te stroskane oblicza, jak sobie dodawają otuchy. Każdy rys twarzy, spojrzenie oczu i nachylenie postaci obudza sympatię, z którémi nie łatwo się rozstać. Chwalą także obraz prawda największych rozmiarów, bo zajmujący niemal całą ścianę w trzecim oddiale »Sąd Daniela« Kaselowskiego z Poczdamu, ale zdaniem naszém, niemasz w niem pojęcia wyższego, Daniel chłopczyna ani jenialności ani wieku niepokazuje, aby tak delikatną przędzę wysnuł, jaką się oprzędli dwaj starsi sędziowie w Babilonie, sądząc niewinną Zuzannę, którą chcieli w sidla swe ułapić i sami się schwycili. Chłopczyna zbyt młody na obrazie, a lubo postawę przybiera natchnionego, podnosząc rękę ku sędziom, ale natchnienia niemasz ani w oku ani w rysach twarzy. Chybiona główna myśl, chybia i w szczegółach. Sąd jeszcze nieodbyty, a już siepacze z toporami chwytają sędziów, których postacie także niezdradzają uczuć, jakiemi bywają przejęci zdybani winowajcy wyższego rodzaju. Śmiałości przecie pędzla w ogóle temu obrazowi odmówi niemożna. Podobał nam się także obraz miły Kloebera, profesora w Berlinie, przedstawiający śmierć Adonisa, na uwagę także zasługuje obraz hr. Mielżyńskiego z Miłosławia Chrystusa na Golgocie według ewanielii św. Jana 19. Z krajobrazów, których najwięcéj, na pierwszeństwo zasługują, Wodospad w Norwegii Beckera z Darmstadu, widok Aten Geyera w Berlinie, widok Madery Hildebranda z Gdańska, Zamek Trazberg hr. Kalkreuta w Düsseldorfie, Alpy Seiferta w Berlinie, stado krów w okolicy Benediktinerwand Voltza w Monachium. Z portretów: Meyerbeer, Schadów, przez Begasa profesora i nadwornego malarza w Berlinie. Wyborne! — Wystawa trwać będzie aż do początku Sierpnia.

— Sprawa Goldischów młynarzów, ojca i syna oskarzonych o podpalanie swych wiatraków już ukończona i będzie wprowadzona na przyszłych posiedzeniach sądu przysięgłych. Od roku 1837, czternaście razy paliły się wiatraki ich stawiane przed bramą berlinską.

— Naczelny prezes pan Puttkammer, protektor towarzystwa śpiewaków prowincyi poznańskiéj, powitał zgromadzonych członków towarzystwa na sali ratuszowéj i wynurzył radość z pomyślnego powodzenia towarzystwa. Mowę swą zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć Naj. Pana, który powtórzyło zgromadzenie. Pan Vanselow, członek komitetu na mowę tę odpowiedział i na cześć pana naczelnego prezesa wykrzyknął: niech żyje! Poczem członkowie towarzystwa udali się do kościoła ewanielickiego, gdzie odśpiewano chory kościelne, po południu były śpiewy i reprezentacya teatralna w Odeum, po któréj, pochód odbył się na plac przed teatrem z pochodniami i muzyką. Śpiew zakończył pierwszy dzień uroczystości. Deszcz nieco przeszkadzał téj uroczystości.

Przybyli do Poznania dnia 20. Lipca.

BAZAR: Kurnatowski z Bydgoszczy.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Zychliński z Piarsk; Hildebrand z Daków David i Cohn z Berlina; Orlopp i Wiensche z Lipska.
HOTEL BAWARSKI: Rożnowski z Arcugowa; Wilkoński z Wapna; Węgierski z Rudek; Speichert z Mochla; Biefenthal i Ganz z Berlina; mis. Kruręcz z Wrocławia; Bending z Lipska; ks. Tarlakower i Pope z Królewca; Lfoff z Krakowa; Reichardt z Londynu.
POD CZARNYM ORŁEM: Rehfeld z Trzemeszna; ks. Giefkiewicz z Strzelec; Wendorff z Prusiec; Zaborowski z Iłowca.
HOTEL DREZDENSKI: Lehmann z Szczecina; John z Magdeburga; Schiff z Berlina; ks. Bellson z Berlina; Odenheimer i Grabowski z Srody; Nieświastowski z Słupi; Rahm z Woynowa.
HOTEL RZYMSKI: Taube, Röstel, Eugen z Lwówka; Rosenthal z Grodziska; ks. Framski z Gniezna; hr. Żółtowski z Ujazdu.
HOTEL PARYSKI: Goski z Kocisz. woli; Radoński z Bieganowa; Łukaszewicz z Targowic; Kalkstein z Stawian; Johanner z Dziekanowic; Reich z Szczecina; Walsleben i Gayda z Bednar; Clercons z Pogorzelicy; ks. Lewandowski z Jarocina; Bauer z Nakla.
HOTEL BERLINSKI: Kotlorzig z Berenstadt; Malke z Pniew; Jacinski z Trzemeszna; Goślinowski z Staykowa.
HOTEL WIEDENSKI: Meerfeld, Słowiński i Bock z Bydgoszczy; Haydes z Solencina.
POD BIAŁYM ORŁEM: Kruffky z Pleszewa; Weinling, Pfeiffer z Zaniemyśla.
POD TRZEMA LILIAMI: Holzer z Pawłowic; Cichoczewski z Ostrowa; Harmel z Leśniewa.
POD KORONĄ: Mann z Szremu; Vogt z Chełmna; Rusak, Salamoński z Lwowka; Oettingez z Rakoniewic; Braun z Rawicza; Appel z Kościana; Arnswalde z Obrzycka.
POD ZŁOTĄ SARNĄ: Herrmann, Posener z Żerkowa.
POD ŁABĘDZIEM: Kaschan z Srody; Reimann, Fabius z Zaniemyśla.
EICHENER BORN: Bochyński z Szremu; Levy z Nekli.
W mieszkaniu prywatném: Mis. Laasner z Aleksandryi, ul. Szewska Nr. 14; Kessler z Gdańska, ul. św. Marcina Nr. 56.; Henseh z Wschowy, Garbary Nr. 46.

Dnia 19. Lipca 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna......	4½	—	101¼
dito z roku 1850......	4½	102	—
dito z roku 1852......	4½	102	—
Obligi długu skarbowego..........	3½	93	—
dito premiów handlu morskiego...	—	—	142¾
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	3½	—	91¾
dito miasta Berlina..............	4½	—	101¾
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	100
dito Prus Wschodnich...	3½	—	97¼
dito Pomorskie.........	3½	—	99½
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	104¼
dito W. X. Pozn., nowe..	3½	—	98⅛
dito Szląskie..........	3½	—	—
dito Prus Zachodnich....	3½	—	96½
Bilety rentowe Poznańskie........	4	100¾	—
Louisdory......................	—	—	110¾
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	—	94½

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. (Dnia 20. Lipca, 1853. r.)	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr	do fn
Pszenicy, szefel..........	2	15	6	2	24	6
Żyta, szefel..........	2	2	6	2	4	6
Jęczmienia, szefel..........	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel..........	1	1	3	1	5	6
Tatarki, szefel..........	1	14	6	1	18	—
Grochu, szefel..........	—	—		—	—	—
Ziemniaków, szefel..........	—	20	—	—	22	6
Siana, centnar..........	—	20	—	—	22	6
Słomy, kopa..........	8	—	—	9	—	—
Masła, garniec..........	1	17	6	1	22	6
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	21	22	6	22	10	—